

REKĄ, KTÓRA RATUJE...

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już o wiele stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, złękli się myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, podszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym». (Mt 14, 22-33)

Prośba: O wytrwałość w modlitwie i ufność w chwilach trudnych doświadczeń

Obraz: Jezus wyciągający do mnie dłoń w niebezpieczeństwie

1. Modlitwa Jezusa

Nieprzypadkowo ten fragment ewangelii rozpoczyna się obrazem Jezusa modlącego się w odosobnieniu. Całe nasze życie duchowe, nasza siła, bierze się z modlitwy. Jezus - nawet On! - nie jest tutaj wyjątkiem.

Pomimo cudów jakich może nieraz jesteśmy świadkami, wydarzeń potwierdzających nasze intuicje i działania, musimy oddać się modlitwie. Potrzebujemy Bożej obecności i Bożego światła, by rozważyć jego moc jaką przejawia wobec ludzi.

Wydaje się nam, że wielcy ludzie z ich wielkimi sukcesami zawdzięczają wszystko tylko sobie, swojej inteligencji i zaradności. Tak bywa. To prawda. Przynajmniej do jakiegoś czasu.

2. Każ mi przyjść do siebie.

Możemy się tylko domyślać o czym rozmawiali uczniowie w łodzi, ale z pewnością tematem było cudowne rozmnożenie chleba, którego byli świadkami. Wydarzenie spektakularne! Wyrazny znak mesjańskiego posłania Jezusa. Co za król, z którym ani lud, ani wojsko już nigdy nie zaznają głodu! - Możliwe, że byli u szczytu fascynacji mocą Jezusa. Jezus jako "zjawą" burzy ich wyobrażenia, mąci spokój, przeraża ich.

Postawa Piotra pokazuje, że we współpracy z Bogiem można osiągnąć wiele. Żywa imienia Bożego. Chce być bliżej Jezusa. Jednak kiedy przychodzą przeciwności załamuje się. Zapomina, że to nie on idzie po wodzie sam z siebie, ale że to moc Jezusa obecnego przy nim to sprawia.

3. **Panie, ratuj!**

Krzyk i prośba o pomoc były odruchową (i jak najbardziej prawidłową) reakcją Piotra. Szkoda, że nie to również dla nas "reakcja odruchowa" kiedy znajdujemy się w tarapatach. Zdziwiające jest, jak potrafimy udawać, że nie tonimy w naszych kłopotach; że te wodne akrobacje są chwilowe, że to na próbę, to wszystko jest wliczone w koszt... Nie, naprawdę Jezu, ja sam muszę sobie z tym jakoś poradzić. Kiedy mam kłopoty, tak w życiu osobistym, zawodowym czy duchowym najgorsze co mogę zrobić to udawać, że problem nie istnieje. Ile masz w sobie pokory, by przyjść do Jezusa ze swoimi problemami i krzyknąć do niego "Panie, ratuj!"?

Rozmowa końcowa: Porozmawiaj z Jezusem, lub z którymś z Apostołów obecnych w łodzi, o tym jak ty postępujesz wobec pojawiających się w twoim życiu problemów.